

Bożena Listkowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

O „bełkocie” sfabrykowanego światopoglądu, czyli Józefa M. Bocheńskiego polemika z filozofią dialogu

Czym jest „bełkot” sfabrykowanego światopoglądu?

Józef Maria Bocheński w pracach *Polski testament*¹, *Między Logiką a Wiarą*² i *Sto zabobonów*³ poddaje krytyce filozofię dialogu. Krytyki tej nie czyni jednak odrębnym przedmiotem swoich rozważań. Dokonuje jej mimochodem, przy okazji podejmowania innych zagadnień. Składają się na nią pojedyncze zdania i określenia, rozrzucone w treści wymienionych publikacji. Do najczęściej powtarzających się należą „bełkot” i „fabrykowanie światopoglądu”. Co Bocheński przez nie rozumie?

W pracy *Sto zabobonów* definiuje „bełkot” jako mowę ludzką pozbawioną sensu. Bełkot może być dwojakiego rodzaju. Pierwszym rodzajem bełkotu jest posługiwanie się wyrażeniami zasadniczo zrozumiałymi, ale w znaczeniu obcym w stosunku do przyjętego w danym środowisku. Tak rozumianym bełkotem są wyrażenia magiczne typu: „hokus pokus” i „abrakadabra”. Drugim rodzajem bełkotu jest nadużywanie znaczenia słów. Do tego rodzaju bełkotu należy np. nazywanie modlitwy rozmową z Bogiem. Zarówno pierwszy, jak i drugi rodzaj bełkotu bywa wykorzystywany do przekazywania przedmiotowej informacji, chociaż stosowany

¹ J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 2006.

² J.M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Wydawnictwo Literackie Noir sur Blanc, Warszawa 1995.

³ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 1994.

w tym celu jest całkowicie bezużyteczny. Zdaniem Bocheńskiego, może on służyć, co najwyżej, do wyrażania stanów emocjonalnych⁴.

Zabobonem jest mniemanie, że filozof może, a nawet powinien, posługiwać się bełkotem. Uleganie temu zabobonowi jest „szczególnie szkodliwe”, ponieważ używanie słów, które mają przedmiotowe znaczenie jest specyficzną cechą człowieka i „wyższych zwierząt”. Ci, którzy zastępują mowę ludzką bełkotem tym samym prowadzą człowieka do poziomu niższego „od poziomu małp i nosorożców, bo nawet te bydłeta używają nie tylko bełkotu”⁵.

Co oznacza „fabrykowanie światopoglądu”? W pracy *Sto zabobonów* Bocheński definiuje światopogląd jako zespół zdań wyjaśniających całość doświadczenia danego człowieka, zawierających odpowiedzi na pytania, jakie stawia on sobie w życiu: egzystencjalne, moralne, dotyczące otaczającego świata itp. Podstawową cechą światopoglądu jest jego podmiotowość, subiektywizm. Żaden światopogląd nie może być udowodniony. Jest przyjmowany aktem wiary⁶.

Termin „fabrykować” ma w języku polskim dwa znaczenia. W pierwszym oznacza wytwarzanie czegoś w dużej ilości, w drugim – potoczny – fałszowanie⁷ (np. „fabrykować dowody” to tyle, co je fałszować). Pierwsze znaczenie terminu „fabrykować” prowadzi do trzech interpretacji „fabrykowania światopoglądu”. Może ono oznaczać: (1) konstruowanie wizji rzeczywistości „w dużej ilości”, czyli dla szerokiego grona odbiorców lub (2) konstruowanie wizji rzeczywistości obejmującej swym zakresem wiele aspektów rzeczywistości lub (3) konstruowanie wizji rzeczywistości dla szerokiego grona odbiorców i obejmującej swym zakresem wiele aspektów rzeczywistości. Termin „fabrykować” w znaczeniu „fałszować” prowadzi do jeszcze jednej interpretacji: (4) wytwarzanie światopoglądu fałszywego, nieautentycznego, czyli budowanie takiej koncepcji rzeczywistości, która wbrew swemu subiektywistycznemu charakterowi rości sobie pretensję do statusu obiektywnej wiedzy.

Wydaje się, że najbliższe myśli J.M. Bocheńskiego są interpretacje pierwsza i czwarta. W przekonaniu autora *Stu zabobonów* filozofia dialogu jest wizją rzeczywistości konstruowaną z myślą o szerokim gronie odbiorców, podejmującą zagadnienia interesujące większość ludzi i usiłującą szukać rozwiązań w przystępnej formie językowej. Uprawianie jej jest „fabrykowaniem światopoglądu”, ponieważ filozofia dialogu jest filozofią światopoglądową. Bocheński utrzymuje, że dialogiści terminu „filozofia” używają w sposób nieuprawniony, błędny, określając nim koncepcje mające jedynie pozory wiedzy naukowej. Termin „filozofia” winien pozostać zarezerwowany dla filozofii naukowej, tj. dociekań korzystających z metod racjonalnych i przedstawiających wyniki swych badań w języku

⁴ *Ibidem*, s. 29.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*, s. 125-126.

⁷ <http://sjp.pwn.pl/slownik/2458236/fabrykowa%C4%87> (stan na 09.03.2013 r.). Por. także: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 215.

przedmiotowym, precyzyjnym, bez względu na stopień jego zrozumiałości przez przeciętnego odbiorcę i popularność samej koncepcji.

Józefa M. Bocheńskiego koncepcja filozofii naukowej

W przekonaniu Bocheńskiego uprawianie filozofii w sposób naukowy – czyli odpowiedzialny – to uprawianie jej w sposób analityczny. Wyznacznikami filozofii analitycznej są: (1) analiza, (2) język, (3) logika i (4) przedmiot. Hasła te oznaczają przede wszystkim odrzucenie pewnych sposobów filozofowania. Jakich?

Analiza oznacza odrzucenie syntezy, rozumianej jako budowanie systemu filozoficznego. Z powodu ogromu wiedzy, jakim dziś dysponujemy – pisze Bocheński – wszechogarniająca synteza nie jest możliwa. Tworzenie systemów filozoficznych było możliwe w starożytności i w średniowieczu, ale obecnie nie jest już uprawianiem nauki, lecz fabrykowaniem światopoglądów:

Dla nas takie fabrykowanie wielkich systemów – to jest zabobon, to mógł robić św. Tomasz z Akwinu [...], ale my tego nie możemy robić! Dlaczego? Dlatego, że – po pierwsze – wiedza jest dziś olbrzymia i my sobie z tego zdajemy sprawę, a – po drugie – kryteria racjonalności dzisiaj są bez porównania ostrzejsze niż dawniej.⁸

Zbudowanie syntezy filozoficznej mającej charakter naukowy jest przedsięwzięciem niewykonalnym.

Uprawianie filozofii w sposób naukowy oznacza określony sposób posługiwania się językiem. Filozofowie analityczni unikają korzystania z terminów nie mających ściśle określonego znaczenia, nie odnoszących się do konkretnych rzeczy, terminów niejasnych, mętnych. Są przeciwni operowaniu językiem w sposób niedoślawny, metaforyczny. Utrzymują, że służy on wyrażaniu stanów emocjonalnych, a nie komunikowaniu treści przedmiotowych. Punktem wyjścia filozofii naukowej winna być analiza językowa – precyzyjne określenie znaczenia stosowanych terminów. Jest ono „podstawowym warunkiem każdej porządnej roboty filozoficznej. To nie znaczy, żeby filozofia była tylko analizą językową; ale nie ma innego dostępu do pojęć niż poprzez słowa”⁹. Odchodzenie od języka przedmiotowego jest skazywaniem filozofii na subiektywizm, odbieraniem jej charakteru naukowego.

Jako trzeci wyznacznik filozofii analitycznej Bocheński wymienia logikę. Uprawianie filozofii naukowej oznacza odrzucenie metod irracjonalnych¹⁰: intuicji i wszelkiego odwoływania się do uczuć, przeżyć czy doznań podmiotu. W pracy *O filozofii analitycznej* stwierdza: „trzeba używać rozumu, ruszać mózgiem, a nie

⁸ J.M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] *idem*, *Polski testament. Ojczyzna – Europa – cywilizacja*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 2006, s. 159.

⁹ *Ibidem*, s. 159-160.

¹⁰ J.M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą*, s. 66. „P. Czy możemy powiedzieć, że logika nie jest własnością żadnej szkoły filozoficznej, i że z używania samej logiki typ filozofii nie wynika? B. Z pewnym ograniczeniem. Nie można być irracjonalistą, jeśli się używa logiki. Irracjonalistą nie można być, bo ci ludzie z zasady nie używają logiki. Nie uznają jej” (*ibidem*).

zdawać się na uczucie¹¹, po czym dodaje: „poza logiką jest nonsens, bełkot¹². Daleki jest jednak od radykalizowania swojego stanowiska, sprowadzania filozofii do logiki. Wsuwając postulat logiczności, akcentuje rolę metod racjonalnych, wywodzących się z rozumu i prowadzących do wniosków o obiektywnym charakterze. Jest przekonany, że można uprawiać filozofię analityczną, nie znając logiki naukowej (matematycznej) – wystarczy znajomość logiki potocznej, zakładającej racjonalizm w potocznym sensie. Racjonalizm ten znaczy „tyle, że świat nie jest chaosem, że przyjmujemy zdania ze względu na jakieś uzasadnienie¹³”.

Jako ostatni wyznacznik filozofii analitycznej Bocheński wskazuje przedmiot. Hasło to oznacza odrzucenie subiektywizmu. Perspektywa naukowa jest perspektywą przedmiotową, obiektywną. Filozofia naukowa winna przyjmować przedmiotowy punkt widzenia, szukać prawdy o przedmiocie w nim samym, nie w poznającym i doznającym podmiocie: „Dlaczego nie należy zaczynać od podmiotu? Dlatego, że jest to nienaturalne i bardzo trudne. [...] my jesteśmy tak zbudowani, że jesteśmy nastawieni na przedmiot¹⁴”. Poznanie podmiotowe jest wtórne:

[...] zdaniu „coś istnieje” przysługuje pewne pierwszeństwo przed „ja istnieję”. Wszak siebie samego poznaję dopiero, że tak powiem, drogą okrężną. W pierwszym rzędzie jestem nastawiony na przedmiot, coś postrzegam w świecie [...]. Że coś istnieje [...], coś, co znajduje się przede mną – pewnie nie-ja [...] – zdaje się najpewniejszą prawdą.¹⁵

Krytyka filozofii dialogu, którą przeprowadza Bocheński, jest krytyką ze stanowiska filozofii analitycznej¹⁶. Jest przeciwstawieniem dwóch zasadniczo różnych sposobów rozumienia i uprawiania filozofii: filozofii naukowej i filozofii światopoglądowej. Krytykę tę można sprowadzić do czterech punktów – czterech analitycznych wyznaczników naukowości. Potraktujemy je tutaj jako zarzuty stawiane przez Bocheńskiego filozofii dialogu. Jako kontrargumenty przyjmujemy wypowiedzi Józefa Tischnera i Tadeusza Gadacza, sformułowane w odpowiedzi na krytykę filozofii dialogu, podejmowaną przez przedstawicieli różnych kierunków filozoficznych. Przytoczymy je, chociaż nie były one odpowiedziami skierowanymi bezpośrednio do Bocheńskiego.

Bocheńskiego krytyka filozofii dialogu nie była wymierzona wyłącznie w filozofię Tischnera, chociaż inspiracją do podjęcia tych rozważań była właśnie krytyka filozofii Tischnerowskiej. Została ona wyrażona w pracy *Polski testament*.

¹¹ J.M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, s. 161.

¹² *Ibidem*. Zob. także: J.M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą*, s. 74. „P. Jak rozumieć twierdzenie ojca, że poza logiką jest tylko nonsens? B. Dla mnie poza logiką jest tylko sprzeczność. Każda mowa, która nie odpowiada prawom logiki jest sprzeczna. Nie można filozofii sprowadzać do logiki, ale nie można poza nią wyjść” (*ibidem*).

¹³ J. M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą*, s. 72.

¹⁴ *Ibidem*, s. 83.

¹⁵ J.M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu. Wprowadzenie do podstawowych pojęć filozoficznych*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 2009, s. 26.

¹⁶ W pracy są brane pod uwagę poglądy Bocheńskiego z drugiego, analitycznego, okresu jego twórczości. Pomija się poglądy z okresu pierwszego, tomistycznego.

Na pytanie o przyczyny niedużej popularności swojej filozofii w porównaniu z myślą Leszka Kołakowskiego i Józefa Tischnera, Bocheński odpowiedział:

Ja jestem filozof analityczny, uprawiam filozofię naukową i nie pretenduję do szerzenia światopoglądu. Kolega Kołakowski i Tischner fabrykują światopogląd [...]. Kołakowski kiedyś robił światopogląd marksistowski, teraz robi inny – chrześcijański. Podobnie jest u Tischnera. Ja jestem naukowcem, uprawiam filozofię naukową, dlatego jestem skazany na to, że masy nie będą mnie znały.¹⁷

Stosunek filozofii dialogu do analitycznych wyznaczników naukowości

„Analiza”, czyli odrzucenie syntezy

Wydaje się, że najmniejsze różnice między filozofią analityczną i filozofią dialogu zachodzą w kwestii pierwszego wyznacznika naukowości: rezygnacji z budowy systemu filozoficznego. Filozofie analityczna i dialogu odmiennie uzasadniają swoje stanowisko. Analitycy są przeciwni systemom z racji ogromu wiedzy, z jakim mamy dziś do czynienia oraz z powodu dążenia do budowania filozofii według rygorów racjonalności, niemożliwych do spełnienia przez wielkie systemy filozoficzne. Filozofowie dialogu sprzeciwiają się systemom, twierdząc, że metody, z których korzystają nie są dostosowane do badania przedmiotu, który najbardziej ich interesuje, tj. człowieka. W wielkich systemach człowiek jest badany tak, jak wszystkie inne obiekty rzeczywistości. Prowadzi to do jego uprzedmiotowienia i uniemożliwia poznanie o nim prawdy:

Rzeczywistość „To” doświadczamy, natomiast rzeczywistość „Ty” przeżywamy. [...] Nie doświadczam człowieka, do którego mówię „Ty”. Doświadczenie jest oddaleniem. Stajesz się dla mnie obiektem badawczym [...]. Taki stosunek nie jest wskazany. Następuje w nim urzeczowienie drugiej osoby.¹⁸

Drogą do poznania człowieka jest nawiązanie z nim relacji opartej na współodczuwaniu, zrozumieniu i dialogu. Dopiero wtedy drugi jawi się jako Ty i dopiero wtedy stopniowo udostępnia się poznawczo poznającemu. Warunkiem poznania człowieka jest nawiązanie z nim relacji dialogicznej, nie – zbudowanie systemu. Powiązania międzyludzkie „wykraczają poza jakikolwiek system: mają znaczenie bez kontekstu, same w sobie i dla siebie”¹⁹.

Inną przyczyną asystemowości filozofii dialogu jest przekonanie, że system obcy jest myśleniu filozoficznemu. Tam gdzie zaczyna się system, tam kończy się myślenie filozoficzne – wyjaśnianie, rozumienie, tłumaczenie – a zaczyna podciąganie pod schemat myślowy, najczęściej ontologiczny²⁰. Przykładem „myślenia systemowego” jest – zdaniem Tischnera – posługiwanie się przez neotomistów

¹⁷ J. Bocheński, *Jestem skazany na to, że masy nie będą mnie znały*, [w:] *idem*, *Polski testament*, s. 146-147.

¹⁸ J.A. Kłoczowski, *Filozofia dialogu*, W Drodze, Poznań 2011, s. 49.

¹⁹ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Znak, Kraków 1993, s. 182.

²⁰ *Ibidem*.

metodą dowodzenia z koherencji systemu. Polega ona na wyjaśnianiu problemów rodzących się na gruncie różnych dyscyplin filozoficznych w świetle przyjmowanej w metafizyce koncepcji bytu. Zakłada się, że żadne zdanie metafizyki szczegółowej – metafizyki człowieka, metafizyki przyrody, metafizyki poznania, metafizyki postępowania itd. – nie może być sprzeczne ze zdaniem metafizyki ogólnej. Myślenie systemowe – twierdzi Tischner – nie jest myśleniem w pełni otwartym na prawdę:

[...] myślący „systemowo” filozof bytu „jako istniejącego” będzie stale podchodził do strumienia ludzkiej świadomości ze swym wiaderkiem zapożyczonym od systemu i wpatrywał się w wodę, która zdążyła już przybrać kształt naczynia. Nie można powiedzieć, żeby nie wydobywał z wody żadnej prawdy o niej, ale zawsze będzie to prawda już jakoś spręparowana.²¹

Dowodzenie przez odwoływanie się do ustalonego rozumienia bytu, które w filozofiach systematycznych uważane jest za konsekwentny sposób rozumowania, filozofowie dialogu odrzucają w imię aschematyczności myślenia, mającej szczególne znaczenie w dociekaniu prawdy o człowieku.

Być może – pisze Tischner – sama idea „myślenia systemowego” jest poprawna na innym gruncie niż grunt filozofii człowieka. Być może myślenie takie jest w stanie dać nam metafizykę „bytu jako istniejącego”. Ale czy może ono także dać nam metafizykę człowieka *j a k o c z ł o w i e k a*?²²

Zdaniem filozofów dialogu nie, ponieważ myślenie systemowe:

- (1) jest przenoszeniem „modeli” interpretacyjnych ze świata rzeczy na świat człowieka, co – z racji tego, że między człowiekiem i tym, co go otacza istnieje olbrzymia przepaść – prowadzi do zniekształcenia prawdy o człowieku;
- (2) nie próbuje docierać w głąb ludzkiego doświadczenia i nie zmierza do jego wyjaśnienia, lecz porządkuje dane doświadczenia zdroworozsądkowego w taki sposób, aby stały się zrozumiałe w świetle podstawowych zasad systemu²³.

Zgoda między filozofią analityczną i filozofią dialogu w kwestii odrzucenia systemu jest więc pozorna i wynika z różnego sposobu pojmowania systemu. Analitycy przez system rozumieją syntezę wiedzy o rzeczywistości, filozofowie dialogu – sposób dowodzenia i uzasadniania. Pierwsi odrzucają system w przekonaniu, że przy obecnym stanie wiedzy nie jest on możliwy, drudzy, z racji jego bezużyteczności dla badania człowieka i jego relacji.

²¹ *Ibidem*, s. 341. W innym miejscu pracy *Myślenie według wartości* stwierdza: „w tym wołaniu o »system« jest coś irracjonalnego, a nawet paradoksalnego. S. Kierkegaard pisał: »system obiecuje wszystko, ale niczego nie daje«. P. Ricoeur mówi jeszcze dosadniej: »system znaczy totalizm«” (*ibidem*, s. 262-263)

²² *Ibidem*, s. 340.

²³ *Ibidem*, s. 333.

„Przedmiot”, czyli obiektywizm

Filozofia dialogu nie spełniania analitycznego kryterium naukowości, określanego hasłem „przedmiot”. Jest filozofią podmiotową. Interesuje się człowiekiem: jego relacjami z innymi ludźmi, Bogiem, realizowanymi wartościami oraz postępowaniem w aspekcie dobra i zła moralnego. Przedmiotem filozofii dialogu jest doświadczająca i poznająca podmiot. Bada ona relacje międzypodmiotowe, nie przedmiotowo-podmiotowe. Poszukuje prawdy o człowieku, na drugim miejscu stawiając prawdę o świecie. Jej hasłem jest parafraza słów Edmunda Husserla – z powrotem do człowieka²⁴. Dlaczego do człowieka, nie do rzeczy? Wynika to z dwóch założeń: (1) teoriopoznawczego i (2) etycznego. Treścią pierwszego jest przekonanie, że drogą do prawdy o rzeczywistości jest prawda o człowieku:

Spotkanie jest źródłem doświadczenia prawdy w bardziej podstawowym wymiarze niż wymiar stosunku człowieka do rzeczy. Stosunek do rzeczy jest zapośredniczony przez dialog z drugim człowiekiem. Źródłowych doświadczeń prawdy należy więc szukać w spotkaniu z drugim, a nie w zetknięciu się z rzeczą.²⁵

Według filozofów dialogu tylko inny człowiek jest w stanie zbudzić w poznającym wrażliwość na obiektywną prawdę, „wyprowadzić człowieka z obsesji skierowanej do samego siebie”²⁶.

Treścią drugiego założenia jest przekonanie, że filozofowanie nie jest sprawą etycznie obojętną. Obowiązkiem filozofa jest poszukiwanie odpowiedzi na pytania o los człowieka, jego cierpienie, ból, rozpacz. Pytań tych nie stawia filozofia przedmiotu, ignorując fakt, że:

[...] nasz współczesny człowiek wkroczył w okres głębokiego kryzysu swej nadziei. Kryzys nadziei jest kryzysem podstaw. Kiedyś ludzie zabijali się w imię wiary w wyższość własnej nadziei nad nadzieją cudzą. Dziś „doduszają się” własną beznadziejnością. To otwiera dla filozofii specjalne zadania i specjalne pole odpowiedzialności.²⁷

Jakie to zadania? „Szukanie dróg wyjścia z kryzysu nadziei”²⁸. Obowiązkiem filozofa jest wzięcie na siebie odpowiedzialności za ludzką nadzieję.

Taki sposób uprawiania filozofii J.M. Bocheński nazywa antropocentryzmem i poddaje surowej krytyce. Antropocentryzm – pisze – to: „Zabobonna filozofia [...] uważająca człowieka za ośrodek i punkt wyjścia dociekań filozoficznych”²⁹. Jej skrajną postacią była koncepcja Protagorasa, wyrażająca się w zdaniu *homo mensura*, czyli „człowiek miarą wszystkich rzeczy: istniejących, że istnieją i nieistniejących, że nie istnieją”. Filozofia antropocentryczna, wychodząc w badaniach od świadomości podmiotu, popełnia błąd metodologiczny: „refleksja nad sobą jest znacznie

²⁴ *Ibidem*, s. 14.

²⁵ *Ibidem*, s. 519.

²⁶ *Ibidem*, s. 388.

²⁷ J. Tischner, *op. cit.*, s. 10.

²⁸ *Ibidem*, s. 11.

²⁹ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, s. 18.

trudniejsza niż poznanie zewnętrznej rzeczywistości. Jest więc zabobonem mniemanie, iż należy zaczynać w poznaniu od człowieka³⁰. W przekonaniu Bocheńskiego błędna jest także sama treść filozofii antropocentrycznej, ponieważ stanowi ją rozwinięcie stanowiska humanistycznego – „kompromitującego zabobonu”³¹.

Humaniści – a wśród nich filozofowie dialogu – utrzymują, że człowiek jest czymś zasadniczo różnym od wszystkich stworzeń, czymś od nich doskonalszym. Rozważania antropologiczne prowadzone metodami obiektywistycznymi nazywają „technicyzmem” i nieuprawnioną „projekcją tego co zewnętrzne na to, co wewnętrzne”³². Tymczasem – pisze Bocheński – różnica między ludźmi i zwierzętami, przynajmniej tymi wyższymi, jest tylko różnicą stopnia. Człowiek nie jest bytem wyjątkowym, jest częścią przyrody, a twierdzenie przeciwne „wydaje się niemal niedorzecznością”³³. Swoje antyhumanistyczne stanowisko uzasadnia on nie poprzez dowodzenie nieistnienia w człowieku czynnika specyficznie ludzkiego, ale poprzez próbę wykazania, że „trochę ducha” jest w każdym zwierzęciu.

W pracy *Przeciw humanizmowi* zauważa, że nie można w sposób naukowy dowieść, że tylko człowiekowi przysługują takie cechy, jak: mowa, rozum, technika, kultura czy tworzenie pojęć oderwanych. Zwierzęta – podobnie jak ludzie – mają swoją mowę, przy pomocy której nie tylko wyrażają stany emocjonalne, ale także porozumiewają się między sobą. Nie są całkowicie pozbawione rozumu, a co za tym idzie, techniki. Małpy potrafią posługiwać się kijem jak narzędziem, bobry budują tamy. Technika, którą wytwarzają zwierzęta jest prymitywna, prosta, ale jest jakąś techniką. Zwierzętom nie można też odmówić tworzenia kultury: „Nie tylko ludzie, ale i ptaki umieją śpiewać. [...] Innymi słowy spotykamy jakieś zaczątki kultury także u zwierząt”³⁴. Jeśli zaś chodzi o pojęcia oderwane i trwogę przed śmiercią, które uważa się za cechy zdecydowanie różniące człowieka od zwierząt, to: „nie ma najmniejszego dowodu na to, że zwierzęta ich nie znają”³⁵.

Według Bocheńskiego przyjmowanie perspektywy humanistycznej jest błędem także dlatego, że prowadzi do redukowania problematyki filozoficznej do kwestii bezpośrednio związanych z człowiekiem. O takiej sytuacji można mówić m.in. w egzystencjalizmie i w filozofii dialogu. W tej ostatniej pole zainteresowań zostało zawężone do antropologii filozoficznej, etyki i aksjologii. Tymczasem, zdaniem autora *Stu zabobonów*:

[...] nie powinno się utożsamiać filozofii z żadną z nauk szczegółowych ani zawężyć jej do jakiegokolwiek szczegółowej dziedziny. Filozofia jest w pewnym sensie

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*, s. 54.

³² J. Tischner, *op. cit.*, s. 347-348.

³³ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, s. 57.

³⁴ *Ibidem*, s. 56.

³⁵ *Ibidem*.

nauką uniwersalną, jej przedmiot nie jest ograniczony, jak w innych dyscyplinach do czegoś określonego.³⁶

Redukowanie filozofii do antropologii filozoficznej, teorii poznania, etyki czy jakiegokolwiek innej dyscypliny filozoficznej jest wypaczaniem jej natury, niszczeniem tego, co w niej najistotniejsze.

Wreszcie błędem filozofii humanistycznych jest nadmierne i nieuzasadnione akcentowanie roli relacji podmiotowych w życiu jednostki. Filozofowie dialogu – pisze żartobliwie Bocheński – „mają bzika na punkcie stosunku do bliźniego. To jest taka dziwna idea, że człowiek istnieje tylko w dialogu. Ja nie wiem dlaczego, ale ja najlepiej istnieję, kiedy jestem w łóżku”³⁷. W pracy *Sto zabobonów* stwierdza zaś:

[...] jeśli prawdą jest, że nasze pojęcia są związane ze słowami, a słów używamy właśnie w dialogu, nie wynika z tego wcale, by człowiek nie mógł istnieć – i to bardzo intensywnie – bez żadnej wymiany myśli z innymi. Faktem jest w każdym razie, że wielu ludzi dokonywali nieraz największych rzeczy – a więc i istnieli najbardziej intensywnie – w samotności.³⁸

Czy rzeczywiście, dialogiści utrzymują, że „człowiek istnieje tylko w dialogu”? Przede wszystkim trzeba pamiętać, że cechami charakterystycznymi filozofii dialogu są „myślenie z wnętrza metafory” i metaforyczność języka. Stwierdzenia „człowiek istnieje tylko w dialogu” nie należy więc rozumieć dosłownie. Można je interpretować dwojako: (1) człowiek jako człowiek – byt zasadniczo różny od innych bytów – może rozwinąć wszystkie typowo ludzkie własności tylko w środowisku ludzkim, wśród innych podmiotów, nie wśród rzeczy; (2) człowiek, jako konkretna, niepowtarzalna jednostka, zdaje sobie sprawę ze swojej wyjątkowości i niepowtarzalności tylko dzięki spotkaniu z inną niepowtarzalną jednostką.

Czego nie należy rozumieć przez „istnienie tylko w dialogu”? Przede wszystkim zależności ontycznej między bytami: „dialog jest relacją dwóch odrębnych podmiotów, Ja i Ty [...]. Dialogiści nie negują [...] ontologicznej odrębności człowieka [...]”³⁹. Twierdzą jednak, że tylko w relacji z drugim człowiek może osiągnąć pełnię swej bytowości. Jedynie w dialogu – szczerej, otwartej, życzliwej relacji z drugim – człowiek istnieje jako człowiek: „W zetknięciu z Ty staję się Ja. Stając się Ja, mówię Ty. [...] Każde prawdziwe życie jest spotkaniem”⁴⁰. Skutkiem tego spotkania jest „darowanie świata». Bez Drugiego, bez słowa, które on do mnie kieruje i którym pokazuje mi rzeczy, nie byłoby mojego bycia-w-świecie”⁴¹. Nie oznacza to, że warunkiem istnienia człowieka jest dialog. Jest on warunkiem istnienia „prawdziwego”, tj. ludzkiego. Człowiek może istnieć w świecie także

³⁶ J.M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu*, s. 19.

³⁷ J.M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą*, s. 94.

³⁸ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, s. 34-35.

³⁹ J.A. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 136.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 49.

⁴¹ J. Tischner, *op. cit.*, s. 189-190.

nie pozostając w dialogu, nie budując relacji z innymi, ale wtedy jego istnienie nie jest istnieniem prawdziwym, pełnym, na miarę ludzkiej natury.

W pierwszym znaczeniu stwierdzenie: „człowiek istnieje tylko w dialogu” oznacza więc, że prawdziwym światem człowieka nie jest przyroda, świat rzeczy ani nawet kultura, lecz środowisko osób, w drugim, że dopiero w relacji z drugim człowiek odkrywa własne ja, dowiadyuje się o sobie tego, czego nigdy nie odkryłby w samotności:

Gdy zwiążę się z kimś więzami przyjaźni czy miłości, to nie tylko ten drugi wkracza w obszar mojego intymnego życia i zachowania, ale także i ja sam dowiadyuję się o sobie czegoś bardzo ważnego.⁴²

Według filozofów dialogu: „Nie mogę być sobą tylko sam wobec siebie. Mogę być sobą tylko wobec innego. Tylko inny ukaże mi, kim jestem naprawdę”⁴³. Warunkiem poznania siebie i bycia sobą jest nawiązanie międzypodmiotowej relacji.

Józef M. Bocheński jest przeciwny uprawianiu filozofii podmiotowej, w tym filozofii dialogu. Podmiotowość rozumie on jako subiektywizm, a subiektywizm jako nienaukowość. Józef Tischner odrzuca zarzut subiektywizmu, twierdząc, że czym innym jest subiektywizm, a czym innym subiektywność. Subiektywizm jest stanowiskiem przeciwnym obiektywizmowi. Jest opisywaniem świata z perspektywy doznań konkretnej jednostki, z perspektywy charakterystycznej dla niej i tylko dla niej. Subiektywność to perspektywa doświadczenia wewnętrznego, perspektywa świadomościowa, fenomenologiczna. Można badać ludzką subiektywność – cierpienie, poczucie winy, świadomość umierania itp. – nie popadając w subiektywizm: „»Prawda subiektywności« jest równie obiektywna i powszechna jak »prawda rzeczywistości«”⁴⁴. Filozof nie powinien rezygnować z badania żadnego aspektu rzeczywistości: zewnętrznego ani wewnętrznego. Badanie doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego umożliwia zbudowanie pełnego obrazu świata, a metody przedmiotowe i podmiotowe nie wykluczają się, lecz uzupełniają⁴⁵.

„Logika”, czyli racjonalizm

Zadaniem filozofii jest tłumaczenie rzeczywistości. Wytłumaczyć – pisze Bocheński – znaczy:

[...] interpretować rozumnie, czyli za pomocą rozumu, przedmiot, który wymaga wytłumaczenia. [...] Filozof [...] to człowiek myślący rozumnie, to człowiek, który stara się wprowadzić w świat jasność. A jasność to porządek – i znowu rozum.⁴⁶

⁴² J.A. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 138. „Wedle Bubera w otwarciu na »Ty« następuje jednocześnie głębsze zrozumienie samego siebie. Każde przeżycie jest bowiem współprzeżyciem; istnieje swego rodzaju rezonans poznawczy, który powoduje, że otwierając się na twój świat duchowy, odkrywam także swoje życie” (*ibidem*, s. 49).

⁴³ *Ibidem*, s. 151.

⁴⁴ J. Tischner, *op. cit.*, s. 280.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 282.

⁴⁶ J.M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu*, s. 17.

W pracy *Między Logiką a Wiarą* stanowczo sprzeciwia się metodom irracjonalnym: „Precz z wszelkimi irracjonalizmami”⁴⁷. Irracjonalizm – twierdzi – jest zabobonem polegającym „na wierzeniu, że człowiek może lepiej poznać świat za pomocą uczuć, intuicji itp. niż za pomocą rozumu”⁴⁸. W rzeczywistości ma on:

[...] tylko dwie możliwości poznania czegoś: albo dostrzega przedmiot w jakiś bezpośredni sposób – zmysłowo lub duchowo – albo ów przedmiot wynioskuje. Jedno i drugie jest jednak funkcją poznawczą i w gruncie rzeczy aktem rozumu.⁴⁹

Irracjonalne metody poszukiwania prawdy o świecie są metodami pracy artystycznej – literackiej i poetyckiej – nie naukowej.

Tischner, posługujący się w filozofii metodą intuicji, odpiesa zarzut irracjonalizmu dwoma argumentami. Twierdzi, że: (1) nie ma absolutnego racjonalizmu, (2) nie istnieje jeden wzorzec racjonalizmu. Rozwijając pierwszy kontrargument, zauważa: „W każdym racjonalizmie jest coś irracjonalnego, a w każdym irracjonalizmie coś racjonalnego. Dlatego dualistyczne podziały w sferze filozofii są z góry podejrzone”⁵⁰. W kontrargumentie drugim dodaje, że należy mówić nie o jednym, lecz o wielu typach racjonalizmu, o racjonalistycznym pluralizmie. Każda nauka odznacza się własnym rodzajem racjonalności.

Poszczególne typy racjonalności są »jakościowo« różne i dlatego nie dają się do siebie sprowadzić. Racjonalny jest kosmos, racjonalna jest żywa komórka, racjonalna nadzieja, z jaką matka oczekuje dziecka, ale nie są to »racjonalności« tego samego typu. [...] Nie można [...] z żadnej sfery racjonalności czynić wzorca dla reszty. Reguły obrotu sfer niebieskich nie są regułami metabolizmu energetycznego komórki żywej, a tym bardziej regułami, według których rządzi się nasza nadzieja.⁵¹

W przekonaniu dialogistów racjonalizm świata rzeczy i świata ludzkiego są dwoma różnymi typami racjonalizmu. Badanie ludzkiego doświadczenia metodami podmiotowymi nie daje prawa do uznawania badania za irracjonalne. Jest ono racjonalne, choć jego racjonalność jest innego rodzaju niż racjonalność nauk biologicznych czy matematycznych. Respekt „dla pluralizmu racjonalizmów – twierdzi Tischner – to także często respekt dla człowieka w jego ludzkiej specyfice”⁵². Dlatego szczególnym zadaniem myślenia filozoficznego, będącego „miłością mądrości” jest ocalenie idei pluralizmu racjonalizmów⁵³.

Stosunek filozofów dialogu do racjonalnych metod badawczych jest konsekwencją nałożenia na filozofię zadań etycznych. Dialogiści skłonni są utrzymywać, że zadania te są ważniejsze niż naukowy charakter dociekań. Tadeusz Gadacz zapytany czy nie obawia się zarzutów o irracjonalizm, odpowiada: „Szczерze mó-

⁴⁷ J.M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą*, s. 82.

⁴⁸ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, s. 62.

⁴⁹ J.M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu*, s. 16-17.

⁵⁰ J. Tischner, *op. cit.*, s. 458.

⁵¹ *Ibidem*, s. 461-462.

⁵² *Ibidem*, s. 462.

⁵³ *Ibidem*.

więc nie boję się zupełnie terminu »irracjonalizm«. Nie domagam się wcale, aby to, czym się zajmuję określano terminami w rodzaju »naukowy«, »metodyczny«, »racjonalny« itd.⁵⁴ Zapytany zaś, czy sposób uprawiania filozofii przez dialogistów nie prowadzi do rozstrzygnięć światopoglądowych, stwierdza:

Nie ma dla mnie żadnego znaczenia, czy to, czym zajmuje się filozofia, będzie czy też nie będzie określane mianem „nauka”, „naukowy”. Nie muszę zajmować się nauką, ale z pewnością muszę zajmować się próbami odpowiedzi na pytania, które uważam za ważne.⁵⁵

„Język”, czyli odrzucenie „belkotu”

Jak wspomniano, Bocheński utrzymuje, że o naukowości wiedzy stanowi nie tylko sposób dowodzenia i uzasadniania, ale także stosowany język. Nauka winna posługiwać się językiem jasnym, precyzyjnym, przedmiotowym. Język filozofii dialogu daleki jest od tak rozumianej naukowości. Jest to język niedosłowny, metaforyczny, odwołujący się do mitów i symboli. Bocheński twierdzi, że takim językiem wolno operować religii, do której istoty

[...] należy mowa o przedmiocie przekraczającym możliwości potocznego języka, a mianowicie o Bogu i dlatego każda religia posługuje się i musi posługiwać się mitami w symbolicznym znaczeniu.⁵⁶

Od nauki natomiast trzeba wymagać precyzji. Filozofowie dialogu przekonują jednak, że wielkie filozofie zawsze wykorzystywały mity i symbole: Platon odwoływał się do mitu jaskini, Kartezjusz do mitu złośliwego demona, Paul Ricoeur do płamy symbolizującej winę. Istnieją sfery rzeczywistości bardzo trudne do racjonalnego i jednoznacznego określenia, należą do nich świadomość człowieka i sfera jego relacji⁵⁷.

W przekonaniu dialogistów język dosłowny można porównać do „przywiązywania ptakom ołowiu do skrzydeł”⁵⁸. Uniemożliwia ruch myśli. Zadaniem symbolu, metafory, mitu jest „dawanie do myślenia”⁵⁹. Konsekwentne trzymanie się języka jednoznacznego w filozofiach obiektywistycznych, Tischner nazywa „chorobą”:

Jakież [...] myślenie może się obejść bez metafory? Takie myślenie, którego celem i racją jest bezwzględna afirmacja aktualnego świata. Jest to myślenie, dla którego realizm staje się nie tylko filozofią, ale jest już chorobą, a zasada ścisłej jednoznaczności języka – niczym zakaz wychodzenia na dwór obowiązujący za-

⁵⁴ T. Gadacz, *Nie boję się oskarżeń o irracjonalizm*, [w:] *Rozmowy o filozofii*, red. A. Zieliński, M. Bagiński, J. Wojtysiak, TN KUL, Lublin 1996, s. 288.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 297.

⁵⁶ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, s. 85.

⁵⁷ T. Gadacz, *Nie boję się oskarżeń o irracjonalizm*, s. 289. Zob. też: *ibidem*, s. 288.

⁵⁸ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, s. 497.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 505.

grypionych – nie tyle dyrektywą, która ma ułatwić porozumienie, ile rezygnacją z przemyślenia sensu ukrytego w wielkich metaforach europejskiej filozofii.⁶⁰

Język metaforyczny – zauważa autor *Myślenia według wartości* – jest szczególnie użyteczny w etyce. Pozwala na odejście od formy zakazów i nakazów, na które większość ludzi reaguje obronnie. Język symboliczny, metaforyczny to „język odsłaniający”. Co to znaczy „odsłonić”? Odsłonić – wyjaśnia Tischner – znaczy opisać coś i otworzyć komuś oczy na widzenie, uwzględnić zarazem istotę samej rzeczy i człowieka, który do niej się kieruje. Etyka – jako dyscyplina filozoficzna – winna być „sztuką celnych odsłonień”⁶¹. Zręczne posługiwanie się metaforami nie stoi w sprzeczności z intersubiektywnym charakterem przekazu. Wielkie metafory – jak np. jaskinia Platona – są obrazami, w których bardzo wielu ludzi odczytuje własne doświadczenia. Jeżeli metafora, którą posługuje się filozof jest „wielka, prawdziwa, to inni potrafią się w niej odnaleźć – i na tym właśnie polega jej intersubiektywność”⁶².

W filozofii dialogu język metaforyczny odgrywa szczególnie istotną rolę. Jest nie tylko formą przekazu, lecz także narzędziem myślenia:

[...] język filozofii nie daje się oddzielić od myślenia filozoficznego. Jeżeli gdzieś w języku filozoficznym pojawia się metafora, symbol czy przenośnia [...] znaczy to, że metaforyczne stało się samo myślenie.⁶³

W przekonaniu autora *Myślenia według wartości* język metaforyczny jest odzwierciedleniem natury ludzkiego doświadczenia. Jest to doświadczanie fenomenów, zjawisk oraz „dających do myślenia” znaków i symboli. Dzięki intencjonalnemu charakterowi świadomości, myślenie kieruje się poza zjawiska i znaki ku przedmiotowi. Jedną z przyczyn posługiwania się przez Tischnera językiem metaforycznym jest przyjęcie fenomenologicznej koncepcji poznania⁶⁴.

Zadaniem języka metaforycznego – poza „dawaniem do myślenia”, „osłanianiem” i opisywaniem doświadczenia – jest uwrażliwianie na problemy, niemożliwe do wyrażenia w języku jednoznacznym. Każdy język – twierdzi Tischner – spełnia trzy funkcje: (1) coś opisuje, (2) coś komunikuje i (3) coś wyraża. Mimo, że tych funkcji nie można od siebie oddzielić, to w różnych sytuacjach bywają one różnie akcentowane. Francuski dialogista Emmanuel Lévinas najczęściej korzysta z funkcji wyrażania.

Wykorzystuje [...] siłę słowa, by porwało ono jak powiew wiatru naszą wewnętrzną, mocno zrutyinizowaną wrażliwość, i aby wyzłobiło w niej zupełnie nowe bruzdy. [...] Gdy [...] w tekście [...] natrafimy na zdania, w których będzie brakowało orzeczeń, np. słówka „jest”, gdy rytm zdań nagle się załamie i nie będzie wiadomo, czy chodzi jeszcze o teorię, czy już o poezję, bądźmy szczególnie czujni i nie po-

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, s. 393.

⁶² T. Gadacz, *Nie boję się oskarżeń o irracjonalizm*, s. 289-290.

⁶³ J. Tischner, *op. cit.*, s. 490.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 498.

zwólmy się zwieść pozorom! Miejsca takie są w myśleniu Lévinasa szczególnie ważne, bowiem w nich właśnie znajdujemy się „poza bytem”. Na tych dziewiczych terenach myśl, jak niebieski ptak, zbiera dla siebie pokarm.⁶⁵

Taki sposób posługiwania się językiem Bocheński nazywa właśnie „belkotem” i „bujaniem o pojęciach bujących w obłokach”.

Polemika czy próba konstrukcji?

Polemika to spór, w którym polemizujący nie podaje konstruktywnych wniosków, poprzestając na opozycyjnym ustosunkowaniu się do tez przeciwnika. Czy krytykę filozofii dialogu przeprowadzoną przez Józefa M. Bocheńskiego można uznać za polemikę? Zdecydowanie tak, mimo, że Bocheński dokładnie określa, jak należy budować filozofię i jakie warunki powinna spełniać. Jego wymogi są wymogami naukowymi. Bocheński chce uprawiać filozofię naukową, obiektywistyczną, racjonalną, precyzyjną. Tymczasem filozofia dialogu chce być filozofią odpowiadającą na potrzeby intelektualne człowieka, chce poszukiwać odpowiedzi na nurtujące go pytania. Nie ma aspiracji bycia wiedzą naukową. Jej przedmiotem jest człowiek, jej perspektywą – ludzkie przeżycia, jej zadaniem – ratowanie nadziei, jej metodą – badanie doświadczenia, a środkiem wyrazu – metafora. W sporze filozofii analitycznej z filozofią dialogu nie ma zwycięzcy, gdyż spierający się mówią równolegle, mówią o różnych rzeczach.

Filozofia dialogu jest myślą antropologiczną, dlatego polemika pomiędzy filozofią analityczną i filozofią dialogu dotyczyła przede wszystkim sposobu uprawiania filozofii człowieka. Chociaż filozofie analityczna i dialogu bardzo różnią się od siebie, w praktyce dochodzą do tych samych konsekwencji: nie zajmują się człowiekiem w sposób naukowy. Bocheński w analitycznym okresie swojej twórczości nie uprawia antropologii filozoficznej: nie podejmuje rozważań nad ontyczną strukturą bytu ludzkiego, nie próbuje ustalić jego przyczyn ani relacji, jakie łączą go z innymi bytami. Koncepcję człowieka konstruuje na gruncie antropologii teologicznej⁶⁶. W dociekaniach filozoficznych ogranicza się do zagadnień etycznych i analizy pojedynczych kwestii antropologicznych, pełny wykład antropologii filozoficznej pozostawiając poza nawiasem rozważań.

Wykluczenie systematycznie uprawianej antropologii filozoficznej z dociekań filozoficznych jest charakterystyczne dla większości filozofów analitycznych. Wynika ono z przekonania, że:

Ogromne obszary rzeczywistości nie są jeszcze zbadane, ba, w ogóle niedostępne dla ścisłych badań naukowych – zwłaszcza gdy chodzi o człowieka. A nawet tam, gdzie te badania są już w toku, poznawcze osiągnięcia są nikłe. W tej sytuacji zda-

⁶⁵ *Ibidem*, s. 183.

⁶⁶ Por.: K. Policki, *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J.I.M. Bocheńskiego OP*, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2005.

rza się, że ludzie owe ogromne luki w naukowej wiedzy pragną wypełnić swoją prywatną, przeważnie topornie naiwną i fałszywą filozofią, którą potem głosi się jako naukę.⁶⁷

Aby uniknąć odpowiedzi światopoglądowych, nie spełniających rygorów naukowej ścisłości i pewności, analitycy rezygnują z systematycznego uprawiania antropologii filozoficznej.

W przeciwieństwie do analityków dialogiści wiele uwagi poświęcają problematyce antropologicznej. Można nawet powiedzieć, że cała filozofia dialogu jest szeroko rozumianą antropologią filozoficzną. Dążąc do poszerzenia i pogłębienia wiedzy o człowieku, dialogiści są jednak świadomi niemożliwości dowiedzenia jej w sposób intersubiektywnie sprawdzalny. Stąd, chociaż rozważania swoje określają mianem filozofii, nie obstają przy nazywaniu ich naukowymi. Naukowo uprawiana antropologia filozoficzna pozostaje poza obszarem rozważań obu kierunków. Analitycy nie zajmują się nią w obawie przed niespełnieniem rygorów naukowości, dialogiści zajmują się nią, ale w sposób „nienaukowy”. Stanowisko filozofii analitycznej jest konsekwencją wysokich wymagań stawianych wiedzy, stanowisko filozofii dialogu – konsekwencją próby powiedzenia o człowieku czegoś więcej niż opisanie go przy pomocy specjalistycznej terminologii filozoficznej.

Bożena Listkowska

About the “Babble” of a Fabricated World View, Namely, Joseph M. Bochenski’s Polemic with the Philosophy of Dialogue

Abstract

Joseph M. Bochenski in his philosophical works levels criticism against the philosophy of dialogue. It is a criticism from the position of analytic philosophy, which places a great emphasis on the scientific nature of a discussion. The following terms serve as indicators of the scientific character, i.e., (1) analysis, (2) language, (3) logic, (4) object. This means a rejection of the efforts to build an all-encompassing philosophical system in favor of addressing partial problems, linguistic precision and accuracy, using only rational methods and philosophical objectivity. Meanwhile, representatives of the philosophy of dialogue, to whom Tadeusz Gadacz and Joseph Tischner belong, maintain that for philosophy it is more important to seek the answers to questions that a person considers important rather than meet the rigors of science. Among these questions are the ones about the meaning of life, the causes of evil in the world, a way to implement

⁶⁷ J.M. Bochenski, *Ku filozoficznemu myśleniu*, s. 42.

values. Dialogists' main object of interest is man and interpersonal relations. They consider the metaphorical language, which refers to myths and symbols, to be more suitable to express this reality than the literal one. Bocheński calls the language used by the philosophers of dialogue "babble" and their way of practicing philosophy a "fabrication of a world view."

Keywords: analytic philosophy, philosophy of science, philosophy of dialogue.